Nr. 4. Kraków, Sobota 1 sierpnia 1925. Rok VIII.

ROBOTNIK DRZEWNY

ORGAN ZWIĄZKU ROBOTNIKÓW DRZEWNYCH W POLSCE

WYCHODZI 1-go KAŻDEGO MIESIĄCA.

Numer pojedynczy 20 gr.

Adres Redakcji i Administracji: Kraków, ul. Dunajewskiego 5, II. p.

Proletarjat jako potęga społeczna i polityczna.

Niema nic gorszego ponadto, gdy człowiek straci zaufanie w swoje własne siły, gdy straci wiarę w siebie samego. Bezsilność i rozpacz kamieniem zaciąża na jego woli; on sam popada w zwątpienie i bezradnie patrzy w przyszłość. Człowiek taki jest zgubiony, jeżeli naczas nie ocknie się i nie odzyska zaufania w swe siły. Zupełnie podobnie, jak z pojedyńczym człowiekiem, dzieje się również z poszczególnemi grupami społecznemi. Gdy stracą wiarę w siły i nadzieje, wtedy rola ich już skończona i grupy takie nie mogą myśleć o rozwoju w przyszłości.

W takim beznadziejnym położeniu zwątpienia znajdował się proletarjat w czasach chylącej się ku upadkowi starożytności. **Wszelkie próby zrzucenia z siebie jarzma niewoli i wywalczenia sobie bytu odpowiadającego ludzkiej godności zawiodły;** ofiary krwi i życia poszły na marne, bunty uciśnionych i praw pozbawionych mas zduszone zostały **w potokach krwi**, a zwycięscy święcili coraz nowe orgje, **jeszcze silniej zacieśniali pęta na szyjach pokonanych niewolników.** Zrozpaczone masy straciły nadzieję, by własnemi siłami zdobyć kiedyś mogły lepsze jutro i jedyny ratunek wydał im się możliwy tylko ratunek ze sfer nadprzyrodzonych. Taki nastrój panował w czasie powstania chrześcijaństwa, które też uciśnionych niewolników pocieszało nadzieją **na lepsze życie pozagrobowe.**

W podobnem położeniu znajdował się nowoczesny proletarjat u progu czasów nowożytnych. **Kapitalizm zepchnął robotników w moralną i fizyczną nędzę i odebrał im nadzieję na możliwość wyzwolenia się.** Masy zwątpiły w zwycięstwo słusznej swej sprawy, gdyż straciły wiarę w swe siły i w niemej grozie oczekiwały na **upadek kapitalistycznego ustroju.**

Zwolna jednak proletarjat zaczął **budzić się i poznawać wartość swej siły.** Idea **organizacji** coraz głębiej zapuszczała swe korzenie i spowodowała zupełne **odrodzenie się klasy robotniczej.** Poczucie siły i świadomość zaczęły w masach wzrastać i naraz z przerażeniem klasy posiadające przekonały się, że **w stosunkach społecznych nastąpiła zasadnicza zmiana.** Proletarjat, który dotąd pod jarzmem kapitałów wzdychał tylko lub przeklinał, **stał się czynnikiem politycznie równouprawnionym** z swymi wyzyskiwaczami-przedsiębiorcami. Robotnik stał się **obywatelem państwa,** który nietylko musiał ponosić obowiązki, lecz **miał również prawa.** Przedewszystkiem zdobył sobie **wolność osobistą,** swobodę rozporządzania sobą, swą siłą roboczą i plonami swej pracy. To prawo dające **wolność swobodnego kupowania i sprzedawania, wolność zawierania małżeństw i przenoszenia się z miejsca na miejsce,** było podstawą **praw robotnika.** Jakkolwiek pod względem ekonomicznym pozostał i nadal niewolnikiem kapitału, to przecież pod względem prawnym stał się wolnym człowiekiem równouprawnionym z przedsiębiorcą, mogący zawierać z nim kontrakty. Zwolna przyszły do tego inne jeszcze prawa: **prawo stowarzyszania się i zgromadzeń, prawo swobodnego wypowiadania swych zdań i przekonań, równe i powszechne prawo wyborcze,** dające szerokim masom możność decydowania o sprawach państwa i gminy. Co prawda, prawa te były tylko w teorji i proletarjat zwolna musiał przyzwyczajać się do robienia z nich użytku. Klasy posiadające nie myślały poważnie o tem, by w robotnikach widzieć ludzi uprawnionych i dać im możność korzystania z istniejących praw, które chciano uczynić czysto iluzorycznemi. Robotnicy jednak nie dali się oszukać i z całą stanowczością umieli stanąć na gruncie przysługującego im prawa w ramach istniejącego porządku prawnego i zaczęli prowadzić walkę o wyzwolenie. Zrozumieli, **że prawo polega tylko na władzy i że walka o prawo w rzeczywistości jest tylko walką o władzę.** Dlatego starali się tę władzę zdobyć, a prowadzona walka przyniosła im pod tym względem już dziś duże rezultaty.

W ten sposób nowoczesny **proletarjat w ramach istniejących praw, kroczy do zdobycia władzy.** — Błędem byłoby jednak sądzić, że obecnie każdy już proletarjusz umie należycie ocenić chwilową sytuację. Przeciwnie, pod tym względem panuje jeszcze wiele niejasności i zadaniem **prasy robotniczej jest uświadamiać masy co do tej nowej,** w porównaniu do dawnych czasów zupełnie **zmienionej metody walki.** Walka, objawiająca się w dzikich niezorganizowanych strejkach, w gwałtach i rewoltach ludzi zrozpaczonych, dziś rezultatów nam już nie przyniesie. Robotnicy muszą zrozumieć, że zmienione stosunki prawne przyniosły z sobą również **zmienione metody walki i że dziś nie mamy najmniejszej przyczyny, by wyciągać z arsenału przeszłości dwusieczny miecz brutalnych gwałtów,** gdyż mamy do dyspozycji nie mniej dobrą i ostrą, a bardziej odpowiadającą celowi broń nowoczesną. Historja i doświadczenie uczą nas w równej mierze, że te żywiołowe walki, którym towarzyszyły gwałty, pozostawały bez skutku, podczas gdy walki obecne w ramach prawa prowadzone, przyniosły nam bądź co bądź **niepoślednie rezultaty.** Zdobycze będą znacznie większe i lepsze jeszcze, **gdy cała klasa robotnicza nauczy się robić użytek z tej broni.** Dziś jeszcze często słyszy się bajkę, o zupełnej ekonomicznej i politycznej bezsilności robotników. Biedny proletarjusz nie posiada nic, jak tylko swą siłę roboczą i, mówi się: czyż byłby on w stanie złamać wobec tego potęgę wszechmocnego kapitału? Robotnik — mówi się dalej — pod względem politycznym jest bezsilnym, klasy posiadające robią wszystko co chcą tylko, jakże więc robotnik przez swój wpływ polityczny miałby ograniczyć i osłabić wpływ swoich wyzyskiwaczy? W tym celu zaleca się inne „ostrzejsze" środki walki, lecz nigdy **nie chce się jasno powiedzieć,** jakie to właściwie mają być te środki „ostrzejsze". Na pierwsze wrażenie podobne słowa brzmią nieraz pięknie i **pozornie,** wyglądają na słuszne, przy bliższem jednak ich rozpatrzeniu wnet poznać można, że są one **z gruntu fałszywe.** Zwolennicy „ostrzejszych" środków nie biorą bowiem tu pod uwagę przedewszystkiem **niesłychanej i niezwykle doniosłej potęgi organizacji.** Wprawdzie pojedynczy robotnik ekonomicznie i politycznie jest słaby i bezsilny, lecz proletarjat, jako całość, **przy pomocy organizacji może stać się potęgą ekonomiczną i polityczną, tak wielką, jaką nigdy nie był kapitał, i wobec której wszelka broń będzie bezskuteczną.**

(Dokończenie nastąpi).

III. Kongres Związków Zawodowych w Polsce.

Sprawy **organizacji i taktyki** referował tow. Szczerkowski:

Ciężka sytuacja gospodarcza i kryzys, których końca nie można przewidzieć, — mówił referent — około **200 tys. zarejestrowanych bezrobotnych, 500 tys. robotników na emigracji we Francji, 200 tys. na emigracji w Niemczech** — oto tło, na którem rozwija się nasza działalność. Przemysłowcy dążą do powrotu do dawniejszych warunków pracy, do skasowania 8-godz. dnia roboczego i in. zdobyczy klasy pracującej. Przed klasą robotniczą staje w całej wielkości zagadnienie obrony dotychczasowych zdobyczy. Przemysłowcy posiadają swoje potężne organizacje ze **słynnym Lewiatanem** na czele. **Przeciwstawić im się mogą tylko centralne organizacje związków zawodowych, organizacje silne i karne.** Mimo uchwał, niema jeszcze dziś ścisłej centralizacji.

Tow. Referent podnosi znamienny prąd **wciągania do pracy kobiet, jako elementu bardziej podatnego do wyzysku i kładzie silny nacisk na potrzebę zorganizowania kobiet pracujących.** Co się tyczy robotników młodocianych, to istnieje specjalna uchwała Komisji Centr. utworzenia wydziału robotników młodocianych. Wszyscy oceniamy doniosłość i wagę tej pracy. Omawiając znaczenie klasowego uświadomienia w ruchu zawodowym, tow. Szczerkowski wnosi o **podniesienie wysokości wkładek, co umożliwi spotęgowanie pracy oświatowej.** Podniesienie wkładek jest nieodzowne i ze względu na potrzebę tworzenia funduszu strajkowego. O ile taktyka związków zależy od warunków bytu klasy robotniczej, o tyle **wynik walki zależy od siły i zawsze trzeba zgóry obliczać, czy walka ma szanse powodzenia.** Trzeba tu potępić strajki dzikie, nieprzygotowane, albo bezmyślnie wywoływane, albo dla demagogji III Międzynarodówki.

Walki ekonomiczne muszą być prowadzone w poszczególnych gałęziach, a strajki powszechne, do których prą zwolennicy III Międzynarodówki, **są dopuszczalne tylko w wyjątkowych wypadkach, w wielkich politycznych walkach.**

Musimy **bronić naszych zdobyczy społecznych,** a oprócz tego musimy **walczyć o podwyżkę płac robotniczych** i musimy starać się, aby płace robotnicze były gwarantowane **w umowach zbiorowych** i każde polepszenie się sytuacji gospodarczej musimy wyzyskać do walki i poprawy bytu klasy pracującej. **W ramach tej walki ogólnej osiągną poprawę bytu i robotnicy niemieccy i żydowscy.** Walka z kapitalizmem musi być prowadzona **wspólnie, a wszelkie rozdźwięki tylko szkodzą.**

Zwolennicy III Międzynarodówki chcieliby rady zawodowe uczynić terenem swych polityczno-partyjnych harców. Jest to rzecz wroga ruchowi zawodowemu i zawsze ją zwalczać będziemy. Nie możemy także zgodzić się na zupełną apolityczność związków. **Jesteśmy za współdziałaniem związków z partjami socjalistycznemi.** (Oklaski).

O STANOWISKU ZWIĄZKÓW WOBEC SYTUACJI GOSPODARCZEJ

referował tow. **poseł Żuławski:**

Nasza taktyka zależy od tego jak będziemy patrzyli na stosunki gospodarcze w kraju. Robiono Komisji centralnej zarzuty, że nic nie zrobiła dla **złagodzenia kryzysu.** Jest on następstwem obecnego ustroju. W Polsce kryzys ma specyficzne powody. Nasz przemysł nie wzrósł w zastosowaniu **do potrzeb państwa polskiego.** Złożony on jest z 3 przemysłowców b. 3 zaborów, pracujących w oddzielnych warunkach. Trzeba go było zastosować do nowych warunków. Tego przemysł nie wykonał. Zamiast spełniać obowiązki oby-

wateli, **przemysł odbudowywał się bez względu na potrzeby.** Klasycznym tego przykładem jest przemysł łódzki, hutniczy itd. Słowem, przemysł nie zastosował się do potrzeb krajowych. Nasz przemysł mając tanie warunki produkcyjne, kupował przestarzałe narzędzia pracy, aby potanieć produkcję. Po wojnie przemysł był oparty na inflacji. **Marka obciążała ludność, a przemysłowcom służyła na odbudowę prywatnego przemysłu.** Tak więc odbudowa nastąpiła **kosztem szerokich mas, nie kosztem własnym przemysłowców.**

Ten proces inflacyjnej odbudowy kosztem obywateli musiał pociągnąć za sobą szkodliwe następstwa dla obywateli, których skutki teraz odczuwają i chłop i robotnik i mieszczanin i inteligent. **Tą metodą zniszczono doszczętnie konsumenta polskiego.** Przemysł, który nie dba o konsumenta, musiał prędzej czy później zachwiać się. I stało się to jeszcze przed stabilizacją waluty. Ludność chłopska i robotnicza już w r. 1923 konsumować nie mogła. Jeżeli kryzys wówczas silnie nie wystąpił, to dlatego, że przemysł radził sobie sztucznym eksportem, opartym na taniości, wynikającej ze stosunków inflacyjnych. To ze stabilizacją waluty skończyło się. Eksport ustał, a konsumcja wewnętrzna nie wzmogła się — w sumie powstał zaostrzony kryzys.

Przemysł chcą kapitaliści podnieść **kosztem robotników!** Pomysł o wzmożeniu eksportu jest niewykonalny ze względu na sąsiadów.

Naszem żądaniem jest **przerzucić koszta produkcji na kapitał.** Kapitaliści twierdzą, że przemysł się nie opłaca — może być. Ale faktem jest, że stopa procentowa obecna do 30% dochodzi z pracy ludzkiej. Dla nas jest obojętnem czy zysk ten wpływa do kieszeni przemysłowca czy finansisty. — Państwo polskie **żyje podatkami pośrednimi więcej niż każde inne państwo.** Faktem jest, że z powodu niechęci płacenia podatków bezpośrednich **cały ciężar utrzymania państwa spada na klasy pracujące w formie podatków spożywczych.**

Olbrzymia część tych podatków idzie na armję. Cóż pomoże armja, za którą nie stoi silny przemysł? **Zniszczono przemysł węglowy,** zniszczono przemysł hutniczy — bez nich najsilniejsza armja musi paść ofiarą wroga. Jeżeli nad tem pomyślimy mamy wrażenie, że armja ta nie jest potrzebna do obrony państwa, ale dla celów burżuazji: dla utrzymania tak zw. ładu i porządku.

Przedsiębiorstwa przychodzą do państwa po kapitał. A więc znowu z podatków. Jeżeli kapitalista nie może spełnić swej roli, to istnienie jego jest skończone. Musimy przejść do praktycznego żądania **upaństwowienia całego szeregu przemysłów, które do tego już dojrzały.**

Kapitalizm chce się ratować trustami, kartelami. To jest zaprzedanie nas, którzyśmy wywalczyli sobie wolność polityczną. W chwili obecnej tworzenia się kartelów **musimy żądać przyznania klasie robotniczej jak największego wpływu na gospodarkę.** Gdy obecnie **kapitalizm dochodzi do absurdu,** hasło to musi być urzeczywistnione.

Po dłuższej dyskusji rezolucje referentów uchwalono olbrzymią większością głosów.

Również uchwalono tąsamą ilością głosów wniosek, wyrażający protest przeciw naruszeniu przez przedsiębiorców, samorządy i państwo zasady konstytucji, przyznającej każdemu obywatelowi, bez względu na narodowość i wyznanie, równe prawo do pracy. Wniosek ten protestuje specjalnie przeciw bojkotowi, stosowanemu przeciw robotnikom żydowskim w przedsiębiorstwach państwowych i komunalnych i poleca Kom. Centr. prowadzenie energicznej akcji o wprowadzenie w **życie równego prawa do pracy dla wszystkich robotników.**

W dalszym ciągu obrad kongresu,

SPRAWĘ STOSUNKU ZWIĄZKÓW ZAWODOWYCH DO AKCJI PARTJI KOMUNISTYCZNEJ NA TERENIE ZWIĄZKÓW

referował poseł **Stańczyk.** Na wniosek referenta uchwalono po dyskusji w tej sprawie następującą rezolucję:

„Stwierdzając, że stanowisko komunistycznej partji Polski wobec organizacji zawodowych nie uległo zmianie, że na terenie Związków w dalszym ciągu tworzone są przez nią komórki, których zadaniem jest paraliżowanie akcji odpowiedzialnych ciał kierowniczych i w prasie perjodycznej i odezwach w dalszym ciągu prowadzona jest oszczercza nieraz kampanja, mająca na celu podkopanie zaufania ogółu robotników do kierownictwa organizacji zawodowych, — Kongres uznaje działalność tej partji za wrogą dla interesów klasy robotniczej i organizacji zawodowych i przestrzega ogół robotników przed zgubnemi następstwami szerzonych haseł pozornej jedności organizacyjnej. Uznając **konieczność zjednoczenia wszystkich robotników w jednolitej organizacji zawodowej,** Kongres stwierdza, że zjednoczenie to osiągnąć można tylko przez przyjęcie ustalonych już w długoletniej walce wspólnych celów i wspólnych zasad taktycznych. Łączenie w jednej organizacji czynników o rozbieżnych od siebie celach i taktyce, doprowadzić musi nie do wzmocnienia organizacji w jej walce z kapitalizmem, lecz przeciwnie do jej osłabienia przez wywołanie w niej wewnętrznych walk i sporów. — Wobec tego Kongres stwierdza, że **współdziałanie z organizacjami o ideologji komunistycznej będzie możliwe wówczas jedynie, gdy przyjmą one w całej pełni cele i wszystkie zasady taktyczne, ustalone w Polsce przez dotychczasowe Kongresy,** na gruncie zaś międzynarodowym przez Międzynarodową federację Związków zawodowych w Amsterdamie“.

8-GODZINNY DZIEŃ PRACY

referował tow. **Zdanowski.** Referent zaznaczył, że 8-godz. dzień pracy jest zdobyczą rewolucyjną tak robotników wszystkich krajów, jak i polskiego robotnika. Ośm godzin pracy dziennej robotnicy sami wprowadzili, a ustawa później to zatwierdziła. Przedsiębiorcy od pierwszej chwili **rozpoczęli knowania przeciwko temu słusznemu prawu robotniczemu.** Z chwilą ustalenia się pieniądza, przedsiębiorcy przeszli do **otwartej ofenzywy na całym froncie.** Przemysłowcy wyzyskali dobrą konjunkturę w Niemczech i udało im się uczynić na G. Śląsku **wyłom w 8-godz. dniu pracy w przemyśle hutniczym.** Klasa robotnicza przyjęła walkę, ale po 3 tygodniach musiała się zgodzić na przedłużenie czasu pracy do 10 godz. na przeciąg trzech miesięcy. **W tej walce Kom. Centr. uczyniła wszystko, co było w jej mocy, aby sprawę klasy robotniczej obronić. Jak długo w Niemczech będzie trwał nienormalny stan pracy** — zdaje się do października — tak długo nie ustaną u nas ataki Lewiatana na 8-godzinny czas pracy.

USTAWODAWSTWO ROBOTNICZE

Tow. **Kwapiński** podnosi, iż ustawodawstwo robotnicze jest zwalczane zarówno przez sfery bezpośrednio zainteresowane, jak i przez wrogów materjalnie w tem zainteresowanych. Dlatego klasa robotnicza musiała cały zasób energji użyć dla obrony swych zdobyczy. Dla klasy robotniczej, która sobie za cel postawiła przebudowę ustroju i przygotowanie ludzi do sprawowania rządów, **8-godz. dzień pracy jest rzeczą tak niezbędną, jak pokarm, jak powietrze.** Nie zamykając oczu na wszystko złe, jakie się u nas dzieje, i na to jak kapitaliści wszelkiemi drogami dążą do unicestwienia ustawodawstwa robotniczego, należy stwierdzić, że **najlepsze ustawy nie będą niczem więcej, jak świstkiem papieru, jeśli za niemi nie staną dobrze zorganizowane kadry robotnicze.** Jest jedną z najpilniejszych spraw wprowadzenie na terytorjum całego państwa **sądów przemysłowych,** w których obie strony tj. pracobiorcy i pracodawcy byliby reprezentantami. Dla ściślej kontroli nad przemysłem i produkcją jest rzeczą niezbędną wprowadzenie **rad zakładowych i fabrycznych.** Hasło to obecnie już dojrzało i musimy przystąpić do zrealizowania go. A czyż mniej ważną i mniej palącą jest sprawa **weteranów pracy, tych robotników, którzy swe najlepsze lata i siły sterali w służbie kapitału, a gdy tych sił już zbraknie zostają wyrzucani jak stare łachmany, i zapewnienia bohaterom pracy spokojnej starości.**

Dalej jest jedną z największych naszych trosk **utrzymanie istnień ludzkich w czasie kryzysu i bezrobocia,** tej plagi ustroju kapitalistycznego, co pewien czas chronicznie pawtarzającej się. Nie mniejszy obowiązek mamy względem ofiar ustroju kapitalistycznego, ofiar powstających wskutek nieszczęśliwych i jakże częstych wypadków kalectwa przy pracy. Wszystkie te rodzaje ubezpieczeń, bez których żadne państwo nowoczesne i demokratyczne nie jest do pomyślenia, są bardzo kosztowne dzięki dużemu aparatowi administracyjnemu, jakiego wymagają. **Dlatego żądamy, aby wszystkie wymienione formy zabezpieczenia zjednoczono w jedną potężną organizację, rządzoną przez klasę robotniczą, jako jedynie zainteresowaną.**

Rezolucję referenta w sprawie ustawodawstwa robotniczego uchwalono.

WYBÓR KOMISJI CENTRALNEJ I KOMISJI REWIZYJNEJ

Na wniosek komisji matki, uchwalono następujący skład nowej Komisji Centralnej: J. Adamek (Związek górników), W. Alter (Rada krajowa Związków zawodowych), J. Buczek (Związek kolejarzy), A. Czuma (Związek chemiczny, Dziedzice), S. Grylowski (Związek kolejarzy), **B. Jaroszewski (Związek Drzewny, Kraków),** J. Kwapiński (Związek robotników rolnych., S. Margulies (Związek skórzany), M. Nowicki (Związek robotników rolnych), A. Ostrowski (Związek handlowców), A. Podniesiński (Związek robotników włóknistych), W. Preis (Związek pracown. użyteczn. publicznej), S. Rybicki (Związek metalowców, Katowice), J. Stanioch (Związek spożywczy), J. Stańczyk (Związek górników, Kraków), A. Szczerkowski (Związek robotników włóknistych, Łódź), A. Szczucki (Związek drukarzy), S. Szweberowa (Związek robotn. odzieżowych), W. Topinek (Związek metalowców) i obaj dotychczasowi sekretarze: A. Zdanowski i Żuławski.

Do komisji rewizyjnej zostali wybrani tow.: Fijałkowski (Związek kolejarzy), Lubaczewski (Związek tramwajarzy), Lukas (Związek robotników włóknistych, Bielsko), Nowacki (Związek robotników cukrowni), Oremus (Związek budowlany, Kraków).

ZAKOŃCZENIE KONGRESU

W uroczystych słowach zamknął Kongres tow. poseł Kwapiński, stwierdzając, iż pójdziemy po linji przyjętych na Kongresie uchwał, razem z międzynarodową klasą robotniczą pod wodzą Międzynarodówki amsterdamskiej do walki przeciw niesprawiedliwości, uciskowi, krzywdzie!

Śpiewem „Czerwonego Sztandaru“ i „Międzynarodówki“ zakończono obrady.

Robotnicy, od Was zależy...

Z okręgu Żywieckiego piszą nam:

Kapitał nie zna litości. Łzy głodnych, skarg krzywdzących, jęki konających nie wzruszają wyzyskiwaczy. Dlatego gotowi są wydrzeć głodnemu ostatni kawałek chleba. Nie powstrzymają się od żadnej zbrodni, jeżeli ona prowadzi do bogactwa. Kapitaliści spekulują na żołądkach robotniczych. Kapitalistom to jednak nie wystarcza. Oni uważają, że dla robotnika obecny kawałek chleba jest jeszcze za duży. Oni chcieliby, żeby robotnik oddał im się cały, żeby od świtu do nocy pracował nad powiększeniem ich bogactw, ale za to, żeby niczego nie wymagał. Uważają, że robotnicy obecnie za dużo zarabiają. Dlaczego tak czynią? Czy robotnicy obecnie za dobrze się odżywiają? Czy staniał chleb, obuwie, mięso, kartofle? Nic podobnego. Przeciwnie, od ostatniej regulacji w tutejszym okręgu wszystko podrożało. Dlaczego więc tak robią? Tylko dlatego, że poprzednie podwyżki wymusili na nich robotnicy. Dziś zaś wyzyskiwacze uważają, że robotnikowi można obecnie wziąć to, co poprzednio robotnik sobie wywalczył. Robotnicy tartaczni jak i robotnicy leśni Dóbr Żywieckich zarabiają 17 do 38 groszy na godzinę. Płace wprost skandaliczne. Jakże robotnik ma żyć ze swoją rodziną? Jakże ubrać dziecko i wysłać do szkoły, ażeby nie pozostało analfabetą? Kapitalista się o to nie troszczy, gdyż wyzyskiwaczowi lepiej, jak robotnik jest nieuświadomiony. Robotnicy dłużej nie mogli ciężarów ponosić i wystosowali przez Okr. Sekretarjat żądania do Dyrekcji Dóbr Żywieckich: 1) Podwyższenie dotychczasowych zarobków o 30%. 2) Regulacje płac kilku kategorji. 3) Jednakie pobory opału dla wszystkich robotników.

Żądania zostały wystosowane w dniu 22 czerwca br., zażądaliśmy odpowiedzi do 27 czerwca lub też pertraktacyj w dniu 28 czerwca br. Jako odpowiedź otrzymaliśmy pismo następującej treści:

Do
Związków Zawodowych robotników przemysłu drzewnego
w Bielsku
ul. Republikańska 4.

Na pismo z dnia 22 czerwca 1925 zawiadamiamy, że ze względu na zupełny zastój w przemyśle drzewnym, a specjalnie tartacznym o jakiemkolwiek podwyższeniu dotychczasowych zarobków nie może być mowy, a wszelkie usiłowania w tym kierunku doprowadzić mogą do zamknięcia warsztatów pracy.

Wysuwanie jakichkolwiek żądań w czasie ogólnego bezrobocia i stałego zmniejszania się kosztów utrzymania, jak to wykazują miesięczne komisje drożyźniane, jest niczem nieuzasadnione

Zpoważaniem
Dyrekcja Dóbr Żywieckich
w z. Dyrektora
(podpis nieczytelny).

Żądania bardzo minimalne, jednakowoż wyzyskiwacze słuszne żądania odrzucili, motywując, iż zła konjunktura. W tartakach praca idzie bez przerwy, t. j. na trzy zmiany. Robotników dziennych jak i leśnych zmusza się do pracowania aż do 12 godzin dziennie, nie myśląc, że w Polsce mamy ustawę o 8-io godzinnym dniu pracy, która to kapitalistom z posłem Wierzbickim na czele jest solą w oku przeważnie wtenczas, gdy chodzi o poprawę bytu robotnika.

Kapitaliści sądzą, że robotnicy niezdolni są do walki. Czy jest tak jak sądzą wyzyskiwacze, że robotnicy niezdolni są do walki w obronie już zdobytych praw i do walki o lepszy kawałek chleba? Wyzyskiwaczy myśli zawiodą, gdyż na swych zgromadzeniach postanowili w razie ostatecznego odmówienia, t. j. w poniedziałek, dnia 13 lipca przystąpić do walki strejkowej. Widocznie wartość organizacji robotniczej ocenili tak, że można się z nią nie liczyć.

Wiesz robotniku co to znaczy? To znaczy, że jak robotniku użalisz się do kierownika czy zarządcy, że ciężko ci, że wyżyć nie możesz — bramę ci pokażą i powiedzą, żeś leniuch, żeś buntownik, że pracować ci się nie chce. Wszak robotnikowi już obecnie brzuch do krzyża przyrasta. Robotnik pracuje obecnie o chlebie i wodzie.

Radzilibyśmy Dyrekcji, żeby zajęła się trochę więcej sprawami na tartaku w Ujsołach z p. Batkiem, to będzie lepiej niż wykazywać kryzys robotnikowi, którego robotnik nie widzi.

Robotnicy, śmiało do walki, — nie dopuśćcie do tego, żebyście wasze dzieci głodem morzyli. Głos protestu rozledz się musi po wszystkich warsztatach pracy. Do walki w obronie dotychczasowych zdobyczy i polepszenie waszego bytu!

Międzynarodowy zjazd robotników drzewnych w Brukseli.

W chwili gdy numer ten drukujemy, odbywa się międzynarodowy kongres robotników drzewnych w Brukseli, na który imieniem Związku naszego jest delegowany tow. **B. Jaroszewski** z Krakowa.

Zjazd ten ma nadzwyczaj ważne zadanie do spełnienia. Idzie o zjednoczenie ruchu robotniczego, w szczególności o stosunek do trzeciej Międzynarodówki. Obszerne sprawozdanie po kongresie złożymy.

Burząca rola kapitalizmu.

Niepokój i niepewność w świecie całym rośnie z dnia na dzień. — To tu, to tam wybucha jasny płomień, wskazujący, że stosunki społeczne i polityczne wytworzone przez kapitalizm, stanowią zarzewie zapalne, które wkrótce ogarnie powierzchnię całej kuli ziemskiej. W pierwszych latach można było jeszcze wierzyć blagierom odbudowy kapitalistycznej, jeśli głosili, że braki wkrótce zostaną wyrównane, że siły kapitalistyczne, po sześcioletniej pracy burzycielskiej, nie miały jeszcze dość czasu przekonać udręczonej ludzkości, dowieść jej, że doprowadzą ją do stanu przynajmniej czasowej znośnej równowagi.

Ale im bardziej oddalamy się od wojny, tem bardziej znikają widoki, że droga, którą ludzkość zmuszona jest kroczyć pod przewodem kapitalizmu, zaprowadzi ją kiedyś do wolności, tem oczywistszem staje się, że próby kapitalistyczne rozwiązania wielkich zagadnień politycznych, społecznych i narodowych wiodą ludzkość do katastrof.

Traktaty pokojowe, o których twórcy ich myśleli, że wytworzyły stałe stosunki, dziś już wykazują rysy i pęknięcia. Występują nowe zagadnienia o nieprzeczuwanych rozmiarach i nieprzewidzianych skutkach, wobec których świat kapitalistyczny nie posiada innych środków oprócz gwałtu i wojny, zdolnych tylko ustalić zło, które pragną usunąć.

W Chinach, W Indjach, w Egipcie i w Maroku szaleje bunt. Różne są jego formy; rozmaite zabarwienia; do różnych zdąża celów, ale wszystkim wspólna jest **nienawiść do kapitalizmu europejskiego, do wyzysku i panowania białych, do potęgi militarnej i pieniężnej małej liczbą, przestrzenią oddalonej klasy panującej**, która jednak nie może zrezygnować z panowania nad temi olbrzymiemi przestrzeniami i masami ludzkiemi jeśli nie ma się także zachwiać jej potęga we własnym kraju.

Sama Europa jest jeszcze kupą gruzów pod względem politycznym, gospodarczym i narodowym.

Dwa najpotężniejsze narody kontynentu europejskiego nie zostały wcielone do europejskiego systemu państwowego. **Rosja i Niemcy są owemi wielkiemi znakami zapytania**, na które dotąd Europa nie może znaleźć odpowiedzi.

Zapewne, **bolszewizm jest zgubną siłą, zgubną w pierwszym rzędzie dla proletarjatu i dla narodu rosyjskiego**, ale źle sobie poczynają ci, którzy karać chcą Rosję za jej system społeczny wyłączeniem ze społeczności narodów.

Wszystkie te próby nieodparcie wiodą do tego, że świat pogrąża się w coraz większej nędzy i coraz głębszym chaosie.

Tylko jakiś **olbrzymi wysiłek, zrodzonych z solidarnego uczucia wszystkich pracujących mógłby świat skierować na drogę prawdziwego odrodzenia prawdziwej odbudowy.** Zamiast tego polityka kapitalistyczna wszystkich krajów niszczy najważniejsze siły produkcyjne. Szaleńcze cła ochronne mają chronić produkcję krajową; w ten sposób znosi się konieczny, jak nigdy jeszcze przedtem międzynarodowy podział pracy, narzucając prawie wszystkim państwom sposób produkcji niegospodarczy, prowadzący je zamiast do wzmożenia bogactwa, do postępującego coraz bardziej zubożenia. Francja z trudem odbudowuje swoje zdewastowane dzielnice, wszystkie kraje mają swoje dzielnice spustoszone; nieme, niedymiące kominy; rozpacz i rosnąca beznadziejna nędza bezrobotnych wszystkich krajów — to oskarżyciele porządku społecznego, który utrzymać się może tylko tem, że skazuje miljony chcących pracować **na powolną śmierć głodową.**

Tak wygląda świat pod panowaniem kapitalizmu.

Kto dzisiaj sądzi moce kapitalistyczne po dziełach ich, kto obserwuje coraz groźniejsze kryzysy narodowe i gospodarcze, ten musi dojść do przekonania, że nadzieje te, nawet z punktu widzenia kapitalistycznego, były złudzeniem i że w przesileniach gospodarczych każdego państwa, w konfliktach sięgających od jednego końca świata do drugiego, w wstrząśnieniach wszystkich wartości politycznych i moralnych, które nawiedziły wszystkie prawie narody, uwidocznia się **niemoc społeczeństwa burżuazyjnego do zapewnienia ludzkości bytu znośnego.** Kryzys ten zgoła innego jest rodzaju, niżeli przesilenie z 1918, ale istnieje i wzywa proletarjat głosem gromu, by zbroił się do rozstrzygającej rozprawy, **by stanął cały solidarnie w jednolitych organizacjach klasowych zawodowych i politycznych.** Zwycięży ten, kto będzie lepiej uświadomiony i silniej zorganizowany.

Organizacja — to potęga!

Mały proletarjusz.

W nocy Wilhelm się obudził. Słyszał, jak ojciec i matka rozmawiali z sobą.

— Która godzina?

— Niestety, już pół do trzeciej.

— Czy tak długo zgromadzenie trwało?

— Nie, ale po zgromadzeniu mieliśmy posiedzenie Komitetu strejkowego. Późnym wieczorem przybył znowu nowy transport łamistrejków. Sami holenderscy murarze, którym zaręczano, że tu niema żadnego strejku. Wydrukowaliśmy więc jeszcze małą odezwę, którą raniutko, już o piątej, potrzeba rozrzucić. Zbudź mnie więc na czas.

— Już o piątej? Biedaku, toż ja się ciebie nie dobudzę.

— To nic nie pomoże! Ja muszę pójść! Ja podjąłem się dozorowania przed naszą budową. Holendrzy nie mogą nawet zacząć. Jeżeli jeszcze ta sztuczka majstrom się nie uda, wtedy strejk zakończy się wnet, a my przeprowadzimy wszystkie nasze żądania.

— Ale jakże ty zaczniesz z tymi ludźmi?

— Tego jeszcze nie wiem. Byłoby najlepiej, abym już przedtem mógł dostać się na budowę i wszędzie na niej porozrzucać i poprzylepiać odezwy.

— No, w takim razie zaśnij tylko prędko, śpij tylko trochę prędzej.

Wilhelm słyszał jeszcze, jak matka ucałowała ojca, który zmęczonym głosem rzekł: „Śpij dobrze, Marjo".

Potem cicho się zrobiło w małej izdebce.

Lecz Wilhelm nie mógł tak prędko zasnąć. Po jego głowie przelatywały myśli, jak spłoszone ptaki. Jakże gniewał się w czasie tych długich tygodni strejku, jeżeli przybyła znowu nowa gromada łamistrejków! A jak cieszył się za każdym razem, gdy ojciec opowiadał, że udało się łamistrejków namówić do powrotu!

Ojciec Wilhelma był członkiem Komitetu strejkowego, a jako silnego i mądrego człowieka wysyłała go chętnie jego organizacja na najtrudniejsze stanowiska. Lecz dotąd nie miał jeszcze nigdy zatargu z policjantami. Spokojnie i z humorem umiał im uchodzić z drogi. Ale gdzie było potrzeba, umiał także być energicznym. Wilhelm często słyszał, że murarze dużo na jego ojca rachowali i był dumnym z tego.

Teraz znowu miał biedny ojciec być już o piątej przed budową!

Budowa była oddaloną od mieszkania o kwadrans drogi. Wilhelm znał ją dość dobrze. Był to wielki narożny dom, prawie ukończony. Gdy szedł do szkoły i gdy wracał do domu, Wilhelm przechodził koło niej. Dawniej, przed strejkiem, widział swego ojca, jak stał tam w górze, w bluzie pobryzganej wapnem, w starym kapeluszu na głowie, z pod którego wyglądała wesoło rumiana jego twarz, kiedy Wilhelm pozdrawiał ojca znanem gwizdnięciem.

Od czasu strejku była budowa pustą. Niedokończone okna smutnie patrzyły na ulicę; stosy cegieł zwaliły się przy bramie, wapno w beczkach wyschło i stwardniało, a drabiny dzieci podczas zabawy, gdy dozorca nie widział, powywracały lub poprzenosiły na inne miejsce. Gdy teraz Wilhelm przechodził koło budowy, czuł zawsze, jak serce mu się ściska. Jakże chętnie widziałby znowu swego ojca, pracującego tam w górze! Wtedy i głód nie byłby tak złym kucharzem jak teraz.

I znowu przyjechali nowi łamistrejki i strejk przezto na nowo się przeciągnie.

Gdyby on tak mógł w czemś pomóc!

Począł słuchać. Ojciec spał spokojnie, oddechając głęboko. Zegar wybił trzecią. Za godzinę musiał biedny ojciec wyjść, jeżeli chciał na czas poprzylepiać na budowie odezwy.

Czy też ojciec przyniósł odezwy? Wilhelm wstał cicho i na palcach przeszedł do izby mieszkalnej. Przez okno wpadało już światło budzącego się dnia i przyglądało się cicho pracy matki, przy której matka siedziała późno w noc. Musiała ona teraz szyć pilniej jeszcze niż przedtem, ponieważ zapomoga strejkowa daleko była mniejsza od zarobku ojca.

Na stołku leżała paczka. Wilhelm nigdy takich rzeczy nie ruszał, gdyż mu ojciec zakazał. Lecz teraz rozwinął papier. Rzeczywiście były to odezwy. Pod stołkiem zaś stał garnek z klejem i pędzlem.

Wilhelm wiedział teraz, co ma robić. Nieraz już wychodził z ojcem, gdy trzeba było rozrzucać lub przylepiać odezwy. Z najbliższą Wielkanocą przestanie chodzić do szkoły, a wtedy sam wstąpi do Stowarzyszenia.

Ubrał się prędko. Za kwadrans wysunął się z domu z paczką, schowaną pod kamizelką i z garnkiem z klejem.

Ulice były puste. Tylko ptaki poczynały już ćwierkać i koguty głośnem „kukuryku" wołały sobie „Dzień dobry".

Na widok hełmu policjanta skręcał Wilhelm w boczną ulicę. Za dziesięć minut był już przy budowie. Znał w niej wszystkie wejścia, jak również dziury, przez które wślizgiwali się chłopcy, gdy chcieli bawić się na budowie.

Cicho tu i tam przesuwał się po budowie. Na wszystkich schodach, we wszystkich pokojach, na każdej kupie kamieni i na każdym szafliku z wapnem szybko przylepiał odezwy. A gdy ktoś przechodził koło budowy, wstrzymywał oddech, poczem znowu pracował gorliwie.

Teraz usłyszał suwający się krok starego, kulawego stróża. Wyjrzał przez szczelinę w murze i widział, jak stróż wyjmował zegarek, ziewając przytem głośno. Potem pobieżnie oglądnął jeszcze stary budowę i oddalił się powoli.

Wilhelm czekał, dopóki stróż nie odszedł tak daleko, że go słyszeć nie mógł. Potem wysunął się cicho na ulicę i tąsamą drogą, którą przyszedł, wrócił do domu. Była godzina czwarta.

Kiedy ojciec na drugi dzień opowiadał w Komitecie strejkowym, jaką to pomoc udzielił mu jego syn, mówili jego koledzy:

— Dzielny chłopak! Będzie z niego dzielny członek Stowarzyszenia!

Franc. Gumorski.

Aresztowanie sekretarza okr. Związku drzewnych w Warszawie.

W dniu 7 lipca aresztowano sekretarza okręgowego naszego Związku tow. Golendzinowskiego, niewiadomo z jakich powodów. Tow. Golendzinowski miał jechać jako gość na Międzynarodowy kongres robotników drzewnych w Brukseli. Tow. **Jaroszewski** wraz z posłem tow. **Żuławskim** interweniowali w tej sprawie, lecz sprawa jest w sądzie i sędzia śledczy nie może orzeknąć o dalszym toku sprawy. Dopóki sprawa nie będzie wyjaśniona, okręg warszawski będzie obsługiwała Centrala w Krakowie.

Do Zarządów wszystkich Oddziałów!

Zarząd Centralny wzywa wszystkie oddziały poniżej wymienione, a mianowicie: Będzin, Dolina, Godowa, Klecza Górna, Lipowa, Mińsk Mazowiecki, Ostrowiec, Płociczno, Rajcza, Radom II, Skole, Sielec—Bieńków, Sól, Worochta, Suwałki, Kowel, Radomsk I, Otwock, Puławy, Zagnańsk, Zagórze, Sokolki, Szwarzędź, Turka, Radwańce, Pińsk I i II, a to w następującej sprawie:

Statutem i regulaminem oddziały zbowiązane są przysyłać obliczenia i pieniądze do centrali co miesiąc, najdalej do 10 każdego miesiąca. Statut wyraźnie określa, że członek Związku, a tem samem i oddział, o ile 6 tygodni jest zalegly, traci prawo członkowskie.

Wyjątek stanowi bezrobocie; w ten czas członek otrzymuje wolne marki, lecz do Zarządu Centralnego muszą być wysłane listy kontrolne z wymienieniem członków bezrobotnych.

Zwracamy uwagę wszystkim oddziałom, że oddziały, zalegające w myśl uchwały plenarnego posiedzenia z dnia 19 kwietnia b. r. będą rozwiązane i odnośne inspektoraty pracy i starostwa zostaną o tem zawiadomione.

Wzywamy więc wszystkie wymienione oddziały do przysłania obliczeń i pieniędzy najdalej do 15 sierpnia, w przeciwnym razie Zarząd postąpi w myśl statutu.

Również prosimy o przysyłanie korespondencji do „Robotnika Drzewnego“ najdalej do 20 każdego miesiąca.

Zaznaczamy, że wysyłkę „Robotnika Drzewnego“ do oddziałów zalegających z rachunkami wstrzymamy.

Za Zarząd Centralny:
T. Rutkowski, przew. **B. Jaroszewski**, sekr.

Do wszystkich związków zawodowych w Polsce!

Związek zawodowy robotników drzewnych w Jasienicy (obok Bielska) w porozumieniu z miejscowym komitetem PPS i Stowarzyszeniem młodzieży „Siła“, ma zamiar rozpocząć **budowę domu robotniczego w Jasienicy.** Ażeby wykonać ten zamiar, potrzebny nam jest odpowiedni kapitał, ażeby ten dom stanął i mógł służyć nam jako nowa placówka. Ponieważ nasze fundusze są niewystarczające, wobec tego zwracamy się do **wszystkich organizacyj robotniczych z prośbą, aby nam pomogli wykonać zadanie Budowy Domu Robotniczego.** W tym celu wysyłamy listy składkowe.

Zdajemy sobie z tego sprawę, że czas obecny nie jest zbyt odpowiedni na żądanie ofiar, a to ze względu na panujące bezrobocie i wzrastającą drożyznę, jednakowoż dobre zrozumienie i dobra chęć każdego uświadomionego robotnika, dużo może zrobić. Dlatego chociaż drobne datki, o ile będą masowo dane, dadzą rezultat odpowiedni. — Łaskawe datki prosimy przesyłać na adres: Miejscowy Komitet PPS w Jasienicy.

Zwracamy się z prośbą do oddziałów, które już otrzymały listy, o wykonanie jaknajrychlejsze tego zadania.

Ruch cennikowy.

BACZNOŚĆ, STOLARZE BUDOWLANI I PARKIETOWI!

Robotnicy w Firmie Bobek Paweł (właściciel stolarni) w Bielsku przystąpili do walki strejkowej z powodu skandalicznego postępowania tegoż wyzyskiwacza wobec klasy robotniczej.

Do strejku przystąpili stolarze budowlani, stolarze parkietowi i robotnicy maszynowi w dniu 7 lipca b. r.

Ostrzegamy wszystkich robotników przemysłu drzewnego, ażeby nie przyjmowali pracy w zakładach objętych strejkiem aż do odwołania.

Za sprawy wynikające z łamistrajkostwa organizacja nie bierze odpowiedzialności.

Ruch organizacyjny.

POŁOŻENIE ODDZIAŁU ROBOTNIKÓW DRZEWNYCH W MIKULICZYNIE.

Oddział Mikuliczyn znalazł się w ciężkiem bardzo położeniu, a to z tych powodów, że przeprowadza dwustronną walkę.

1) dyrektor Pressen zamierza rozbić organizację i zaprowadzić przedłużenie dnia pracy; 2) Były przewodniczący Związku Władysław Steliński, który za czasu swego przewodnictwa tylko sobie byt polepszał, obecnie odważa się rozbijać miejscowy oddział. Zmusza on mężów zaufania, nawet biciem, ażeby ustąpili ze swego stanowiska. Przyłączył się także do nich Józef Rojek, znany ze swego usposobienia wśród robotników i ta szajka, idąca na kapitalistycznym łańcuchu, jest popierana przez kierownika Walda i dyrektora Pressera.

Tą drogą podajemy zajścia te do wiadomości ogółu robotników i udajemy się do ministerjum Pracy i Opieki społecznej, by położyło kres polityce p. Pressera.

Zarząd Związku Robotn. Drzewn. w Mikuliczynie.
Sekr.: **A. Fritz.** Przew.: **J. Kosowski.**

Z fabryk i warsztatów.

SŁUPIA. Dzierżawca tartaku p. Bugajer, robotnikom swoim odmawia urlopu, przewidzianego ustawą. W tej sprawie wniósł Zarząd Centralny doniesienie do Inspektoratu Pracy w Kielcach z zażaleniem, żeby zmusił tego pana do przestrzegania ustaw.

KŁAJ. Jest u nas mały tartaczek, który dzierżawi p. Gruber. Obniżył on zarobki robotnicze o 30%, **zaprowadzając natomiast 10-godzinny dzień pracy wbrew ustawie.** Zrobiono doniesienie do Inspektoratu Pracy w Krakowie i spodziewamy się, że ten pan będzie pouczony jak przestrzegać ustawy.

MAKÓW — ZAWOJA. Tartaki nasze zatrudniające setki robotników mają tak nizkie płace, że zmuszeni byliśmy się zwrócić do właściciela p. M. Brülla o podwyżkę płac. Tymczasem właściciel zignorował te żądania, odrzucając stanowczo poprawę bytu robotników, wobec tego robotnicy będą zmuszeni chwycić się ostatecznej obrony **t. j. strejku.**

KRONIKA.

WSPOMNIENIE POŚMIERTNE. Z szeregów naszych ubył tow. Molter Jan, długoletni członek organizacji naszej, przeżywszy lat 70.

Zmarły był wiernym członkiem organizacji. — Cześć jego pamięci!

Protokół
z posiedzenia Cetr. Związku robotników drzewnych z d. 6 lipca 1925.

Obecni członkowie Zarządu: tow. Rutkowski, Jaroszewski, Setkowicz, Łachecki, Urbańczyk, Czech, Siostrzonek. Z komisji kontrolującej: tow. Pawluś. Z sądu polubownego: tow. Gawin, Hargesheimer.

Porządek dzienny obejmował: Odczytanie protokółu. Sprawozdanie sekretarjatu. Sprawozdanie z kongresu i objazdu. Wnioski i wpływy.

Od 20/V. wpłynęło 134 listów, wysłano 97 oprócz gazet.

Sekretarz **Jaroszewski** złożył sprawozdanie za czas ubiegły, zaznaczając, że z powodu bezrobocia stan Związku pod względem finansowym jest zły.

Ponieważ szereg oddziałów, mając u siebie olbrzymie bezrobocie, musi **wypłacać zapomogi,** wobec czego **Centralny Zarząd nie otrzymuje potrzebnych środków pieniężnych.** Oprócz tego cały **szereg oddziałów zaniedbuje swoje obowiązki nie przysyłając obliczeń** ani **pieniędzy** nieraz po pół roku, mając jeszcze pretensje do Centrali o wypłatę zapomóg.

Tow. Jaroszewski przedstawia najważniejsze sprawy do załatwienia, a mianowicie:

Radomsk. Sprawę zaległości, polecono przeprowadzić prezydjum kontrolę.

Poznań. Sprawę tow. Kowalewskiego przyjęto do wiadomości i udzielono mu jednomiesięcznego urlopu.

Warszawa. Tow. Golendzinowski o zastępstwo w czasie urlopu. Polecono załatwić tow. Jaroszewskiemu w czasie jego pobytu w Warszawie 11 lipca b. r.

Jeleśnia. O poradę prawną, załatwiono odmownie jako statutowo niedopuszczalne.

Skole. O zapomogę z powodu wypadku, skierowano do Zakładu Ubezpieczeń.

Złoczów. O zapomogę dla zlokautowanych, posłano o wyjaśnienie.

Kłaj. Tow. Setkowicz zdaje sprawozdanie z odbytego zgromadzenia, celem założenia organizacji.

Radomsk. O subwencję na sekretarza, załatwiono odmownie.

Przemyśl. Uchwalono zapomogę dla wdowy po śp. tow. Molterze 20 zł.

Zakopane. Udzielono zapomogi tow. Waldzlównej 20 zł.

Będzin. Posłano pismo do Starostwa o wyjaśnienie z jakiego powodu lokal Związku jest zamknięty.

Słupia. W sprawie urlopu wysłano pisma do Inspektoratu Pracy do Kielc.

Borysław. Tow. Lewkowicz składa sprawozdanie z odbytego zgromadzenia w Podbórzu, uchwalono, że tylko sekretarz Okręgowy ma prawo odbywać zgromadzenia.

Kraków. OKZ zawiadamia, że na konferencję d. 19 lipca w miejsce tow. Jaroszewskiego, który wyjeżdża na kongres do Brukseli, delegowano tow. Gawina. Sprawozdanie z kongresu ogólno-zawodowego odłożono z powodu braku czasu. W sprawie urlopów sekretarza Okręgowego powzięto uchwałę, że bezwarunkwo żadnych zastępców nie będzie mianował, z powodu złego stanu finansowego Związku.

Obszerne sprawozdanie ze Stryja zdał tow. Rutkowski i uchwalono przenieść sekretarjat Okręgowy Stryjski do Lwowa od 1 sierpnia b. r.

Oddział Stryjski 1. ma zwołać walne zgromadzenie do 2 tygodni i przeprowadzić **wybór nowego Zarządu.** Oddział Kraków wnosi o przyjęcie tow. Michała Śliwy, jako członka z poprzedniemi prawami. Uchwalono, że ma złożyć ryczałtowo 30 zł. od 1 lipca b. r. jako wkładki normalne. Po wyczerpaniu porządku dziennego zamknięto posiedzenie.

Sekretarz: **B. Jaroszewski.** Przewodniczący: **T. Rutkowski.**

Rozmaitości.

MEBLE NA KÓŁKACH.

W ostatnich czasach szerzy się bardzo w Ameryce zapotrzebowanie na meble na kółkach. Prawie wszystkie, zwłaszcza cięższe sprzęty domowe mają kółka, a to z tego praktycznego względu, by je łatwiej było przesuwać z miejsca na miejsce. Gospodyni, urządzając przyjęcie, może sama bez trudu w ciągu kilku minut oczyścić jeden z pokojów ze zbytecznych mebli, przysposobić go do tańca i t. p.

GDZIE LUDZIE ŻYJĄ NAJDŁUŻEJ?

Pismo amerykańskie „Associated Press“ odkryło, że pod Maniło, stolicą wysp Filipińskich, w miejscowości Tay Tay, ludzie żyją najdłużej. Podczas gdy przeciętna długość życia białej rasy wynosi 30—37 lat, to mieszkańcy Tay Tay żyją przeciętnie 60—70 lat, czyli dwa razy tyle. 100-letnie jednostki nie należą tam wcale do rzadkości. Przyczyny tej długowieczności są bardzo proste. Filipiny mają naogół doskonały klimat, a prowincja Rizal, w której leży Tay Tay, jest pod względem szczególnie uprzywilejowana. Ale mieszkańcy tego zakątka nie tylko oddychają czystem i zdrowem powietrzem, lecz żyją też według zdrowych zasad, hołdując przedewszystkiem wstrzemięźliwości. — Unikają alkoholu, palą bardzo mało, odżywiają się prawie wyłącznie jajami, rybami i owocami. Pismo amerykańskie twierdzi, że w r. 1924 było tylko 5 czy 6 osób, które zmarły przed dojściem do 50 lat. 80% przekroczyło 70 lat, 10% — 80 lat, a 6% do 100 lat. Dwie kobiety. Tomasa Vivencio i Marja Roras dożyły 123 i 129 lat, a niejaki Benito Conzaga — 140 lat!

Właściciel: Związek Zaw. Rob. Drzewnych w Polsce. Drukarnia Ludowa w Krakowie. Wydawca i odpow. redaktor: Bolesław Jaroszewski.